Rok VII. Warszawa, wrzesień 1928 r. Nr. 9.

Technika Gorzelnicza

Organ Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

ZAWIADOMIENIE

Sp. Akc.
„TECHNIKA GORZELNICZA“

Podaje do wiadomości Akcjonarjuszów Spółki, że wszystkie dotychczasowe akcje I, II, III emisji markowej (pierwszej złotowej) i IV emisji (drugiej złotowej) z dniem 1 czerwca 1928 r. wymieniane są na akcje złotowe w stosunku 25 starych akcji za 1 nową nominalnej wartości 25 złotych każda.

Stare akcje do wymiany należy zgłaszać w biurze spółki w Warszawie, przy ul. Królewskiej 8 w godzinach biurowych.

Rok 7. Warszawa, wrzesień 1928 r. Nr. 9.

TECHNIKA GORZELNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW GORZELNICZYCH

POŚWIĘCONY GORZELNICTWU ORAZ POKREWNYM GAŁĘZIOM PRZEMYSŁU ROLNEGO I PRZETWÓRCZEGO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Przedpłata bez zobowiązania:
Rocznie . . . 12 zł.
Półrocznie . . 6 „
Numer pojed. 1 „

Redakcja i Administracja:
Warszawa, Królewska Nr. 8.
Telefon 30-95.
Adr. tel.: „Techgo-Warszawa"
Redaktor, inż. J. Kączkowski, przyjmuje od 12 do 13. Admin. czynna od 9—12 i od 15—17

Ceny ogłoszeń:
1/1 str. 100 złotych
1/2 „ 55 „
1/4 „ 30 „
1/8 „ 15 „
Na okładce wyżej o 100% i 50%

Konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 3912.

SPRAWY TECHNICZNE

Oznaczenie skrobi w jęczmieniu.

Opracowali T. Chrząszcz i J. Suchodolski.

Z Zakładu Technologji Rolniczej Uniwersytetu Poznańskiego i pracowni Naukowej Organizacji Gorzelnictwa przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa — Ośrodek - Poznań w Poznaniu.

Dla przemysłów, używających produktów skrobiowych, jest rzeczą ważną, by można było szybko i z odpowiednią dokładnością oznaczyć skrobię. Czasami chodzi o jej dokładne wyznaczenie, lecz częściej nawet o liczby orjentacyjne, byle uzyskane względnie prostemi metodami i odpowiednio szybko.

Skrobię można oznaczyć metodami chemicznemi oraz pośredniemi. Z chemicznych mamy do dyspozycji trzy. Najdawniejsza metoda Reinkego; polega ona na spostrzeżeniu, że skrobia pod działaniem kwasów rozcieńczonych ulega rozkładowi, dając w końcowym wyniku cukier glukozę, którą oznacza się płynem Fehlinga. Metoda ta, stosowana do produktów skrobiowych, dawała wyniki za wielkie, gdyż kwas solny działał nietylko cukrująco na skrobię, lecz także na inne węglo-

wodany, względnie powodował rozkład takich związków, jak pentozany i związki pektynowe, które dają także produkty, działające redukująco na płyn Fehlinga.

Druga metoda jest t. zw. słodowa. Zaproponował ją Maercker, lecz rozwinął i szczegółowo opracował Lintner. Tutaj skrobia skleikowana zostaje działaniem wyciągu słodowego i rozpuszczoną na związki proste, rozpuszczalne w wodzie. Odsącza się płyn, który zawiera rozpuszczalne węglowodany, od związków nierozpuszczalnych i poddaje się go inwersji działaniem kwasu solnego. Rozpuszczone węglowodany przechodzą działaniem kwasu na cukry proste, redukujące płyn Fehlinga. Przy tej metodzie, która długi czas uchodziła za jedynie dokładną, oznacza się nietylko skrobię, lecz także inne proste węglowodany i przeto wprowadzono na skrobię dwa określenia: „zawartość skrobi", t. j. istotna ilość samej skrobi, oraz „wartość skrobiowa", obejmująca wszystkie węglowodany, dające po scukrowaniu związki redukujące płyn Fehlinga. Metoda Lintnera oznacza więc wartość skrobiową, zatem związki, mające znaczenie dla przemysłu fermentacyjnego.

W r. 1907 proponuje Lintner oznaczenie skrobi metodą polaryzacyjną. W tym celu skrobię rozciera się z kwasem solnym, względnie z kwasem siarkowym, przez co skrobia przechodzi do rozczynu. Przy tym działaniu trochę skrobi ulega dalszemu rozkładowi. Biorąc to na uwagę, do wyliczenia z kątu skręcenia płynu skrobiowego wyprowadzono odpowiedni współczynnik poprawkowy, który nie jest jednakowy dla wszystkich gatunków skrobi. Przy metodzie polaryzacyjnej wychodzi się z założenia, że tylko skrobia ulega powyższej przemianie, a inne składniki raczej wyrównują błąd oznaczenia, jaki wynika przez dalej posunięty, częściowy rozkład skrobi. Przy metodzie polaryzacyjnej jedno z najważniejszych jest należyte zmielenie produktów skrobiowych. Przy zbożach, jak np. owsie, mającym plewę więcej skórzastą, mielenie nastręcza duże trudności, a stąd wyrasta i największy błąd oznaczenia. Również przy wilgotnych produktach skrobiowych spotykamy się z trudnościami należytego zmielenia, co pociąga za sobą błędy w oznaczeniu.

Przypatrzmy się teraz składowi chemicznemu jęczmienia. Zawiera on wodę, popiół, tłuszcz, celulozę, związki azotowe, oznaczane jako białko, dalej pozostałą resztę składników, objętych pojęciem związków bezazotowych, na które składają się skrobia, dekstryny, cukry, maltoza, sacharoza, melitrioza, glukoza, fruktoza i galaktoza, dalej pentozany i związki pektynowe. Pentozany dają pentozy, przedewszystkiem ksylozę, a także arabinozę, lecz już w znacznie mniejszej ilości. Również znajomość nasza związków pektynowych została w ostatnich czasach

znacznie rozszerzoną, dzięki pracom głównie T. Fallenberga i F. Ehrlicha. Okazuje się, że są to wielkokompleksowe związki natury estrowej, w które wchodzą obok kwasu pektynowego, także grupa metoksylowa, oraz galaktoza i arabinoza.

Z powyższych związków pewnie i łatwo oznaczamy wodę i popiół. Trudniej już tłuszcz, który podaje się jako surowy tłuszcz, rozumiejąc przez to, że obok tłuszczu znajdują się tutaj związki podobne. Również pewną trudność nastręcza oznaczenie celulozy. Wreszcie związki azotowe, oznaczane łatwo, dają grupę różnych ciał, które przeliczamy według odpowiedniego współczynnika na ciała białkowate. Wymienione składniki zboża mimo wszystko są względnie łatwe do oznaczenia i charakterystycznego wyróżnienia. Zupełnie rzecz inaczej wygląda przy pozostałych związkach. Pentozy i heksozy można oznaczyć łatwo, jako redukujące bezpośrednio płyn Fehlinga. Jednak i niektóre dwuheksozy redukują, jak np. maltoza. Inne cukry, zwłaszcza złożone, można oznaczyć, po ich rozkładzie na cukry proste, procesami działania kwasów, względnie enzymów. Jeżeli jednak zastosujemy te czynniki inwersyjne, to równocześnie zostają atakowane i związki wysoko - złożone, jak: dekstryny, skrobia, pentozany, a również i związki pektynowe. Z tego wynika, że wprost można oznaczyć tylko cukry proste. Użyje się jednak czynnika chemicznego, czy biologicznego, działającego energiczniej, to rozkładowi ulegają różne wyżej wymienione związki złożone lub kompleksowe, a wówczas niewiadomo, jak daleko ten rozkład poszedł i od którego z nich pochodzi produkt rozkładu, działający redukująco na płyn Fehlinga. Zrozumiałe więc będzie, że kwasy, jako czynniki silne, proces rozkładu powyższych związków musiały prowadzić daleko, dając duże ilości związków prostych, redukujących płyn Fehlinga, jak to właśnie stwierdzaliśmy przy metodzie kwasowej oznaczenia skrobi, wg. propozycji Reinke'go. Lecz również metoda biologiczna, działaniem enzymatycznego rozkładu, musiała naruszać nietylko skrobię, lecz wszystkie te związki węglowodanowe, które miały budowę podobną do skrobi. Metoda Lintnera oznaczała nietylko skrobię, lecz właśnie i te łatwiej ulegające rozkładowi węglowodany, zatem związki podobne, co określaliśmy jako oznaczenie wartości skrobiowej.

Wszystkie cukry proste i złożone z małemi wyjątkami działają na światło spolaryzowane, podobnie zachowują się i węglowodany złożone, przeprowadzone do rozczynu. Również i szereg związków azotowych wykazuje tę samą własność. Najwyższy kąt skręcenia światła spolaryzowanego wykazuje ze składników zboża skrobia, bo według Browna i Morrisa 202^{0}. Wszystkie inne składniki zboża,

oraz ich produkty rozkładu posiadają znacznie niższy kąt skręcenia światła spolaryzowanego. Jeżeli przy rozpuszczaniu skrobi działaniem kwasów część jej ulegnie rozkładowi na związki prostsze o słabszej skręcalności światła spolaryzowanego, to rekompensują tę stratę składniki towarzyszące skrobi, działające również na światło spolaryzowane. Z powyższego wynika, że tylko metoda polaryzacyjna podaje zawartość skrobi, a nie wartość skrobiową, jak to miało miejsce przy poprzednich metodach. Wyrazem tego jest ilość skrobi, jaką podawały poszczególne metody w jęczmieniu i także przy metodzie Reinke'go kwasowej znajdowano średnio 65%, przy słodowej Lintnera około 60%, wreszcie przy metodzie polaryzacyjnej około 54%. Naturalnie ostatnia podaje zawartość, poprzednie wartość skrobiową.

Metody pośredniego oznaczenia mamy dwojakie. 1) Oznaczenie skrobi z różnicy procentowej. W tym celu oznacza się wodę ,tłuszcz, celulozę i białko, a różnicę do 100 stanowią związki bezazotowe. W tym wypadku skrobia pozostaje łącznie z innemi węglowodanami. 2) Druga metoda korzysta z wysokiego ciężaru właściwego, jaki posiada skrobia. Im ciężar produktu skrobiowego jest wyższy, tem więcej musi być w nim skrobi. Wystarczy więc wyznaczyć ciężar objętościowy produktu skrobiowego, by na tej podstawie wnioskować o jego zawartości skrobi. Wyrazem tej metody jest oznaczenie skrobi w ziemniakach, jak również pewne wnioskowanie na zawartość skrobi w zbożu z ciężaru hektolitrowego.

Przemysł przerabiający zboże potrzebuje nieraz jego składu chemicznego, jako podstawy dla oceny kalkulacji, względnie racjonalnego przerobu, a tu najczęstszym składnikiem podlegającym rozważaniu, jest skrobia. Zdawało się początkowo, że zawartość skrobi, jaką wyznacza metoda polaryzacyjna Lintnera, przyjdzie tu z pomocą. Okazało się jednak zupełnie inaczej. Bezpośrednie oznaczenie skrobi nie dało wskazówek, o jakie poszczególnym przemysłom chodziło. W miejsce więc tego wprowadzają odnośne przemysły zupełnie inne podstawy oceny i tak: przemysł młynarski posługuje się typami mąki; przemysł piwowarski wprowadził jako ocenę ekstrakt jęczmienny; przemysł gorzelniczy ocenia wartość skrobiową nie zboża lecz słodu. Z tego wynika, że w przemyśle jest potrzebna znajomość nie zawartości skrobi, lecz wartości skrobiowej i to określonej szybko, prostemi metodami.

Wychodząc z powyższego założenia, jak również, że w gorzelnictwie znajomość skrobi w zbożu jest potrzebną jako orjentacja wartości materjału otrzymywanego na słód, staraliśmy się od dłuższego czasu opracować metodę pozwalającą na szybkie oznaczenie skrobi,

jako wartości skrobiowej: Rozważając podstawy, na których można się tu oprzeć, doszliśmy do przekonania, że najpewniejszą podstawą jest ciężar 1000 ziarn, przy uwzględnieniu zanieczyszczeń i zawartości wody. Dalej początkowo chcieliśmy opracować jeden wzór, na podstawie którego możnaby skrobię wyznaczyć: okazało się, że to jest niemożliwe i dopiero przez wprowadzenie pięciu wzorów, udało się nam rzecz całą pomyślnie rozwiązać, a mianowicie:

$$\text{I. Wartość skrobiowa} = \frac{100 - w}{1{,}35 + p}$$

$$\text{II. Wartość skrobiowa} = \frac{100 - w}{1{,}35 + p} \pm \left(\frac{1}{c} \cdot \frac{100 - w}{1{,}35 + p}\right)$$

$$\text{III. Wartość skrobiowa} = \frac{100 - w}{1{,}40 + p}$$

$$\text{IV. Wartość skrobiowa} = \frac{100 - w}{1{,}40 + p} \pm \left(\frac{1}{c} \cdot \frac{100 - w}{1{,}40 + p}\right)$$

$$\text{V. Wartość skrobiowa} = \frac{a}{100} \cdot \frac{100 - w}{1{,}40 + p} + \frac{b}{100} \cdot \frac{100 - w}{1{,}80 + p}$$

gdzie: „w" jest zawartość wody w zbożu,
„c" jest ciężar 1000 ziarn,
„a" jest procentowa zawartość jęczmienia w mieszance z owsem,
„b" jest procentowa zawartość owsa w mieszance z jęczmieniem,
„p" współczynnik na zanieczyszczenia, który otrzymuje się, mnożąc procentową zawartość zanieczyszczeń przez 0,025. Zanieczyszczenia w ilości mniej jak 0,5% można pominąć.

Jako założenie przyjęliśmy, że ciężar celnego jęczmienia, typu piwowarskiego jest średnio 50 g. Zaś średni ciężar jęczmienia drobnego wynosi 40 g.

Jeżeli ciężar 1000 ziarn jęczmienia wynosi 50 g, to należy stosować formułę nr. I.

Wzór nr. II. Jeżeli ciężar 1000 ziarn jest wyższy, to część w nawiasie dodaje się. Jeżeli zaś ciężar jest mniejszy i wynosi 45—50 g, to część w nawiasie odejmuje się.

Wzór III. Jeżeli ciężar 1000 ziarn jęczmienia wynosi 40 g, to stosujemy wzór nr. III.

Wzór nr. IV. Jeżeli ciężar 1000 ziarn jest 40—45 g, to część w nawiasie dodaje się. Jeżeli zaś ciężar jest niższy od 40 g, to część w nawiasie odejmuje się.

Również wzory III—IV stosuje się jeżeli jęczmień zawiera owies, jednak nie więcej jak 5%.

Wzór nr. V. Jeżeli owsa w mieszance jest więcej jak 5%, to należy stosować wzór nr. V.

Chodziło teraz o stwierdzenie z jaką dokładnością można się posługiwać powyższemi wzorami? Celem stwierdzenia tego, porównaliśmy 164 jęczmion rozmaitego pochodzenia, których mieliśmy dokładną analizę chemiczną i okazało się:

w 34% wypadków wyniki identyczne, lub z różnicą nie przekraczającą 0,5%,
w 45% wypadków różnica wynosiła około 1%,
w 21% „ „ „ „ 2%.

W analizach technicznych dopuszczalny błąd, względnie różnica wyznaczenia może dochodzić do 1%, a właśnie w naszym wypadku mieliśmy takich wyznaczeń prawie 80%, co świadczy o jej wartości. Prawda, że przy mieszankach z owsem różnica dochodziła w niektórych wypadkach nawet do 3%, lecz, jak to zaznaczyliśmy wyżej, owies z powodu swej plewy trudno się miele i daje często znaczne różnice analityczne.

Jeżeli chodzi o szybkie oznaczenia, to można wprowadzić jeszcze jedną zmianę, że wody w zbożu można przyjąć, do grudnia okrągło 16%, do lutego 15%, wiosną 14%.

Opierając się na powyższych podstawach, dajemy tem samem gorzelnictwu bardzo wygodną metodę dla orjentacyjnego wyznaczenia wartości skrobiowej. Przy zbożu przeznaczonym na słód nie chodzi o jej dokładne wyznaczenie, gdyż to następuje w słodzie, a w zbożu raczej chodzi tylko o orjentacyjną ocenę, z jakim typem zboża mamy do czynienia, a właśnie dla tego celu powyższa metoda nadaje się bardzo dobrze, dostarczając wyników zupełnie wystarczających. W tej też formie Naukowa Organizacja Gorzelnictwa Ośrodek — Poznań oznaczała skrobię w zbożu na słód w kampanji 1927/8.

Przewietrzanie kadzi zaciernej w czasie zacierania.

Z chwilą zastosowania pary o wysokim ciśnieniu do gotowania produktów w gorzelni oraz wprowadzenia do zamkniętego budynku zacierni wodno - rurkowej, stała się aktualną sprawa wyprowadzania oparów z jednej, a ewentualnego chłodzenia powietrzem wytłaczanego

z parnika produktu z drugiej strony. Przedewszystkiem ukazały się bardzo przykre opary, wydzielające się z zacieru, które wypełniały wszystkie lokale gorzelni. Zamknięto więc zaciernie nakrywą, a dla wyprowadzenia oparów założono na nakrywie komin, sięgający ponad dach gorzelni, który miał te opary wyprowadzać. Okazało się jednak, że samo założenie komina sprawy nie rozwiązuje i że trzeba wzmocnić ciąg w kominie, by wyprowadzić szybko opary. W ten sposób zjawia się w gorzelni zaciernia wodnorurkowa z kominem, wewnątrz którego założono dmuchawkę parową, a następnie rurę prowadzącą zacier z parnika. Otrzymujemy w ten sposób częściowe chłodzenie zacieru i wyprowadzenie oparów.

Nowe to urządzenie niesie jednakże i szereg wpływów ujemnych. Zużywa dużo pary dla dmuchawki, a nadto wyziewacz staje się siedliskiem różnego zakażenia. Na jego ścianach pozostawały resztki zacieru, które, utrzymywane wilgotno, stanowiły podłoże dla różnych drobnoustrojów. Trzeba wyziewacz czyścić. Zakładają więc drzwiczki u wylotu wyziewacza, które służą do obserwacji wytłaczanego zacieru, pobierania jego prób, a nadto mycia wyziewacza. By udogodnić mycie, zakładają różni konstruktorzy coraz to większe drzwiczki, tak, że np. firma Borman, Szwede i sp. otwiera całą dolną część wyziewacza.

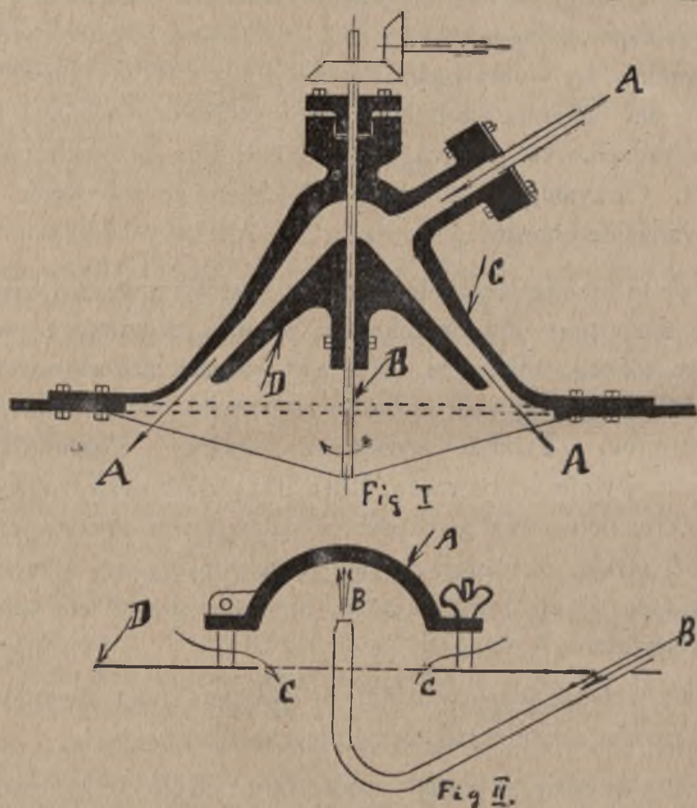
Mimo tych urządzeń pozostaje w dalszym ciągu otwarta sprawa potrzeby usunięcia źródła zakażenia idącego z wyziewacza.

Przed trzydziestu mniej więcej laty, około 1898 roku firmy fabryk nadbałtyckich, jak Ryskie i Rewelskie, budując gorzelnie, do swych systemów kadzi zaciernych stosowały wypuszczanie masy z parnika nie przez komin, lecz do specjalnie skonstruowanego młynka, osadzonego na wale mieszadła kadzi zaciernej, patrz rysunek fig. 1.

Komin wyciągowy posiadał dmuchawkę parową, lecz wolny był od zanieczyszczenia przez masę wytłaczaną z parnika, która przedostawała się przez młynek, gdzie prócz rzekomych zalet rozgniatania pod ciśnieniem, wychodziła z parnika przez młynek do kadzi zaciernej w formie masy cienko rozpostartej na kształt parasola (strumień wyciskanej masy reguluje się nastawieniem tarczy młynka, osadzonej na

wale mieszadła), który ekshaustor mógł lepiej ostudzać, a tym samym nie narażać na przeparzenie słodu.

W r. 1912 zjawia się w Niemczech propozycja rozdzielenia wytłaczania zacieru od wyprowadzania oparów, przy równoczesnem



całkowitem skasowaniu wyziewacza. W tym celu ustawia się na nakrywie rurę, w którą zakłada się wentylator i wyprowadza się nią opary najkrótszą drogą na zewnątrz lokalu gorzelni, zacier zaś prowadzi się drugą rurą podgiętą do góry i nakrytą w pewnej wysokości czapką, jak wykazuje rysunek nr. 2. Urządzenie tego rodzaju, spotykane w szeregu gorzelń województw zachodnich, nie jest znane w gorzelniach województw centralnych i wschodnich.

Rozdział wyprowadzania oparów od wytłaczania zacieru został tem samem całkowicie rozwiązany, jakkolwiek nie w duchu ostatniej propozycji. Wyziewacz z dmuchawką parową został, lecz służy

w przeważnej ilości gorzelń tylko do wyprowadzania oparów, natomiast zacier z parnika prowadzi się rurą, jak na rysunku 2, którą usunięto z wyziewacza. Wyziewacz został, bo usunięcie i założenie nowej rury do wyprowadzenia oparów nie przemawia do przekonania techników gorzelniczych. Może i słusznie, wszak w powyższej propozycji mamy zamiast dmuchawki samoczynnej, wentylator pędzony parą, względnie takąż dmuchawkę, lecz założoną w rurze prowadzącej opary nie na dach, jak dotychczas, lecz krótszą drogą, na bok. Koszt zmiany znaczny, a skutek prawie taki sam.

Otóż rzecz ta przedstawi się inaczej, jeżeli zamiast dmuchawki do wyprowadzenia oparów boczną rurą, zastosujemy wentylator poruszany silnikiem, tym samym co i kadź zacierna, czyli poruszany za pomocą tej samej pędni, przy użyciu minimalnej straty siły, gdyż przy największym do tego celu stosowanym wentylatorze wymaga około ¼ K. M., a zatem w tym stosunku i pary, którą jednak zużywamy jako parę zwrotną do innych celów podgrzewania. Wobec tego można twierdzić, że prawie całkowicie zaoszczędzamy parę użytą do dmuchawki, co za sobą prowadzi zaoszczędzenie opału w gorzelni.

Zastosowanie wentylatora powietrznego do przewietrzania kadzi zaciernej skraca czas chłodzenia zacieru, gdyż działać tu będzie powietrze, doprowadzane także i zzewnątrz, a więc w zimie o niskiej temperaturze. Przy założeniu odpowiednio wielkiego wentylatora zmniejszymy zapotrzebowanie wody do chłodzenia zacieru, a nadto zmniejszymy tą drogą niebezpieczeństwo przeparzania słodu, gdyż zacier, padając, będzie już częściowo ochłodzony.

Proponowanym przez nas urządzeniem spodziewamy się spowodować ostateczne usunięcie obecnej formy wyziewacza z dmuchawką, a oprócz korzyści wyżej podanych, dokonujemy całkowitego rozdziału wytłaczania zacieru — od chłodzenia i przewietrzania zacierni.

Stanisław Piasecki.

SPRAWY GOSPODARCZE I PRAWNE

Na podstawie artykułu 13 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. Ust. nr. 106 poz. 911) ustalił Zarząd Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu, obejmujący b. zabór pruski, następującą wartość wynagrodzenia na rok 1928.

Grupa zarobkowa	Wysokość wynagrodzenia bez miesz. i utrzym.	Miejscowości wiejsk. i miejskie do 20 tys. mieszkańców			Miejscowości ponad 20 tys. do 100 tys. mieszkańców			Miejscowości ponad 100 tys. mieszkańców		
		miesz. z opał. i ośw.	utrzymanie	utrz. i miesz. z opał. i ośw.	miesz. z opał. i ośw.	utrzymanie	utrz. i miesz. z opał. i ośw.	miesz. z opał. i ośw.	utrzymanie	utrz. i miesz. z opał. i ośw.
		zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
A	Wolne utrz. lub do 59,99 zł. mies.	12.—	28.—	40.—	18.—	42.—	60.—	25.—	60.—	85.—
A-B	od 60 zł. do 119,99 zł.	18.—	42.—	60.—	24.—	56.—	80.—	30.—	70.—	100.—
D-C	od 120 zł. do 179,99 zł.	24.—	56.—	80.—	30.—	70.—	100.—	35.—	85.—	120.—
E-F	od 180 zł. do 259,99 zł.	30.—	70.—	100.—	36.—	84.—	120.—	40.—	100.—	140.—
G-H	od 260 zł. do 359,99 zł.	36.—	84.—	120.—	42.—	96.—	140.—	40.—	120.—	160.—
I-J	od 360 zł. do 479,99 zł.	42.—	98.—	140.—	48.—	112.—	160.—	50.—	130.—	180.—
K-L	od 480 zł. do 639,99 zł.	48.—	112.—	160.—	54.—	126.—	180.—	60.—	140.—	200.—
M-N	ponad 640 zł.	60.—	130.—	190.—	65.—	145.—	210 —	70 —	160.—	230.—

Pozatem ustala się wartość następujących naturalji:

Zboże za 100 kg według przeciętnych cen notowanych na giełdzie zbożowej. groch za 100 kg zł. 50.—, ziemniaki za 100 kg zł. 6.—, tucznik żyw. wagi za 100 kg zł. 200.—, morga roli wymierzw. i uprawionej rocznie zł. 60.—, 30 prętów roli na kapustę zł. 25.— Utrzymanie krowy rocznie zł. 150.—, 1 kg masła zł. 6.—, 1 litr mleka zł. 0,25.—, 1 kg chleba zł. 0,60.—, 1 metr kub. szczapów zł. 15.—, 100 kg węgla zł. 6·—, 1000 cegiełek torfu zł. 10.—, 1 wolna furmanka zł. 15.—

W sprawie świadectw przemysłowych w przedsiębiorstwach akcyzowych. W Dz. Urzęd. Min. Sk. Nr. 23 z 1928 roku poz. 267 ogłoszono ustalone dla gorzelń i rektyfikacji spirytusu podział na kategorje przemysłowe i ceny świadectw przemysłowych jak następuje:

Rodzaj przedsiębiorstwa	Kategorje		
	I	II	III
A) Gorzelnie rolnicze i przemysłowe	—	—	Ponad 900.000° hl
B) Gorzelnie drożdżowe	Ponad 400.000 kg. drożdży prasowanych	Ponad 300.000 do 400.000 kg drożdży prasowanych	Ponad 120.000 do 300.000 kg. drożdży prasowanych
C) Rektyfikacje okowity	—	Ponad 2.400.000° hl oczyszczonej okowity	Ponad 1.200.000 do 2.400.000° hl oczyszczonej okowity
Cena świadectw przemysłowych w złotych	6000.—	4000.—	2000.—

Rodzaj przedsiębiorstwa	Kategorje		
	IV	V	VI
A) Gorzelnie rolnicze i przemysłowe	Ponad 400.000° hl do 900.000° hl	Ponad 200.000° hl do 400.000° hl	Do 200.000° hl
B) Gorzelnie drożdżowe	Ponad 40.000 do 120.000 kg drożdży prasowanych	do 40.000 kg drożdży prasowanych	—
C) Rektyfikacje okowity	Ponad 350.000 do 1.200.000° hl oczyszczonej okowity	do 350.000° hl oczyszczonej okowity	—
Cena świadectw przemysłowych w złotych	600.—	200.—	Od 40 do 120

W sprawie rozliczania ubytków w rektyfikacjach oczyszczających spirytus monopolowy i prywatny. Według okólnika L. D. VI 5324/2/28 ogłoszonego w Dz. Urzęd. Min. Sk. Nr. 19 z 1928 r. poz. 237 Ministerstwo Skarbu zaznacza, że: a) spirytus monopolowy powinien być bezwarunkowo oddzielnie oczyszczany i oddzielnie magazynowany od spirytusu prywatnego (pozakontyngentowego) i b) książkowość i rachunkowość spirytusu monopolowego i niemonopolowego ma być prowadzona zupełnie niezależnie jedna od drugiej.

Pokrywanie nadmiernych ubytków jednego spirytusu niewykorzystanemi zanikami drugiego spirytusu jest niedopuszczalne.

ZBLISKA I ZDALEKA

Pytania i Odpowiedzi.

ODPOWIEDZI:

Odpowiedź 2 na pytanie 73. Tworzenie się grzybka na sokach owocowych i to sokach, jak mówi zapytujący, posiadających zawartość spirytusu (jaką?). jest niedopuszczalne, gdyż stan taki soków doprowadzić

musi do kompletnego zniszczenia, tem bardziej i prędzej jak w tym wypadku, znajdujących się pod opieką zupełnie niekompetentną. O ile nie jest to stadjum już zbyt przestarzałe, można jeszcze takie soki uratować, t. j. zapobiedz dalszemu psuciu się, a mianowicie: niepełne beczki dolać natychmiast sokiem tak, by znajdujący się na soku kożuch spłynął z nadmiarem własnego soku, sok wlewać rurką lub lejkiem zanurzonym pod kożuchem, t. j. tak wlewać, by nie poruszyć kożucha, by ten nie opadł z powierzchni soku do środka płynu, poczem beczki szczelnie zaszpuntować, gdyż rozwój tego grzybka może się odbywać *jedynie przy dostępie powietrza.*

Grzybek ten powstaje z drożdżaków, których jest kilka odmian, a które rozwijają się na powierzchni płynu, tworząc coraz to grubszy kożuch, który w miarę zgrubienia (narastania) rozdziela się i opada na dno beczki, poczem narasta świeża warstwa i t. d. Drożdżaki te posiadają własność szybkiego zużycia alkoholu, a zatem zachowują się wręcz przeciwnie do drożdży innych, gdyż alkoholu nie wytwarzają, lecz go spożywają, nadto spożywają ekstrakt soków i kwasy. Jeżeli tworzenie się kożucha zauważono zbyt późno, to alkohol i kwasy zostaną zużyte i w końcu rozpocząć się może stan gnilny, spowodowany przez drożdżaki kożuchujące.

Przechowywać — konserwować soki należy: 1) w kompletnie czystych dobrze siarczonych beczkach, 2)nalanych pod sam szpunt (czop), 3) dobrze zamkniętych, by nie było dostępu powietrza, 4) syconych alkoholem od 10 do 20% i 5) o ile nie są kwaśne, sztucznie dokwasić.

St. Piasecki.

Odpowiedź 3 na pytanie 74. Stosowanie wodomierzy do mierzenia zbiorników spirytusowych nie jest wskazane ze względu na odchylenia, jakie każdy z tych przyrządów dać może, a zatem niema absolutnej pewności, czy przemiar zbiornika został dokonany prawidłowo.

Istnieją przepisy, które wyraźnie wskazują, że przemiar zbiorników winien być dokonany przy pomocy naczyń (mierników), uprzednio bardzo dokładnie wymierzonych pojemnikami, uwierzytelnionemi przez Urząd Miar i Wag — i jedynie tylko, jako kontrola ilości wlanych poszczególnych mierników do zbiornika (cysterny), względnie napuszczonych ze zbiornika mierników, może służyć wodomierz.

Zwłaszcza jest to wskazane przy przemiarze zbiorników o dużej pojemności, gdzie omyłka w liczeniu spuszczonych mierników ze zbiornika jest bardzo możliwa.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że przemiar zbiorników dokonany prawidłowo, winien być prowadzony odlewem, a nie nalewem, ponieważ przy nalewie mogą występować wahania lustra wody, a zatem nieprawidłowe oznaczanie tegoż na przyrządach, służących do utrwalenia przemiaru.

H. J., Warszawa.

Odpowiedź 3 na pytanie 75. Podana odległość 4.4 m od dna dołka pośredniczącego do podstawy pompy, wprawdzie dla rury ssącej zacieru odfermentowanego znaczna, jednak o ile rura jest szczelną i pompa, a także klapa ssąca znajdują się w należytym porządku, praca pompy winna się odbywać normalnie.

W podanych warunkach kilka może być powodów złego funkcjonowania pompy, a mianowicie:

a) rura ssąca nie jest szczelna, wskutek czego pompa nie jest w stanie wytworzyć w niej próżni pozwalającej na wtłoczenie do rury zacieru ciśnieniem atmosferycznem;

b) kula zamykająca otwór w zaworze ssącym jest zbyt małej średnicy i może zbyt lekka. Średnica kuli przy istniejącym otworze gniazda 75 mm winna być 90—95 mm. Kula winna w prowadnicach, jakie się znajdują w zaworze, podnosić i opuszczać swobodnie;

c) klapa ssąca nie jest dostatecznie ciężka wskutek czego nie może szczelnie zamykać otworu ssącego w rurze. Średnica przekroju klapy winna odpowiadać średnicy rury ssącej, która przy omawianej pompie powinna być 75 mm. W danym wypadku wobec znacznej wysokości ssania, a zapewne i w kierunku poziomym rura jest długa, należy szczególniejszą uwagę zwrócić na prawidłowe działanie klapy, która, o ile nie będzie się szczelnie zamykać, nie pozwoli na prawidłowe funkcjonowanie pompy. Zazwyczaj rury ssące przy pompach zacierowych są zaopatrzone w specjalne zawory ssące kulowe, a nie klapy.

Należy więc sprawdzić, czy rura ssąca jest tej samej średnicy co i zawór ssący przy pompie i w razie przeciwnym rurę zamienić na właściwą, sprawdzić szczelność rury ssącej i wreszcie zamienić klapę ssącą na smok kulowy.

H. J., Warszawa.

Odpowiedź 4 na pytanie 75. Należy zwrócić się do firmy Borman, Szwede i sp. z żądaniem, by rzecz całą należycie uporządkowała. Z opisu widać, że zachodzą tam jakieś duże nieprawidłowości i stan obecny jest nie do utrzymania.

T. Chrząszcz.

Odpowiedź 3 na pytanie 76. Do oczyszczania wody stawowej z wodorostów i innych zanieczyszczeń, proponowany filtr, napełniony, jako materjałem filtracyjnym — gąbkami, czy też ich odpadkami, nie da pożądanych rezultatów.

Nie mając danych, w jaki sposób woda ze stawu podawana jest do gorzelni, a właściwie do pompy wodnej, czy kanałem odkrytym, czy podziemnym przewodem ssącym i wprowadzonym końcem tegoż do stawu, nie jestem w możności dać właściwej odpowiedzi.

H. J., Warszawa.

Odpowiedź 4 na pytanie 76. Filtr z gąbek dla celu jaki Pan podaje, byłby nieodpowiedni. Wodorosty przedstawiają zanieczyszczenia, które możemy uchwycić prostszemi, zatem i tańszemi sposobami. Najlepiej urządzić płytki filtr piaskowy z dwoma korytkami sitowymi. W tym celu ułożyć 20 cm żwiru, od góry drobnego, a nadto około 30 cm piasku ostroziarnistego. Piasek byłby zbierany wraz z zanieczyszczeniami do 15 cm korytka o dnie z siatki żelaznej silnie cynowanej, lub siatki cynkowej o oczkach, pierwsze korytko 5—6 cm^3, drugie 1 cm^3, z tego ostatniego woda ściekałaby na filtr piaskowy.

Gdyby tego rodzaju urządzenie nastręczało trudności, to możnaby założyć filtr z wiórek drewnianych, ujętych ramą i dobrze sprasowanych. Im wiórki będą drobniejsze i silniej sprasowane, tem sączenie idzie wolniej, zato woda jest czystsza. Przy zanieczyszczeniach roślinnych trzba filtry wiórkowe często czyścić.

T. Chrząszcz.

Odpowiedź 3 na pytanie 77. Odnośnie aparatu odpędowego wyjaśniam: w zależności od konstrukcji aparatu, albo woda z chłodnicy jest doprowadzana w dalszym ciągu do deflegmatora, albo też, jak w danym wypadku, tak chłodnica jak i deflegmator mają doprowadzoną wodę oddzielnie. — Nie wiedząc z jakiej konstrukcji aparatem mamy do czynienia, trudno wywnioskować, czy jest możliwem zastosowanie wody z chłodnicy do deflegmatora, to znaczy, aby te dwa przyrządy pracowały szeregowo, a nie oddzielnie, jak to ma obecnie miejsce.

Ponieważ mamy wodę żelazistą i jak widać powodującą znaczne zanieczyszczenia oziębiacza, wskutek czego w miarę wzrastania zanieczyszczenia, trzeba używać coraz więcej wody do chłodzenia spirytusu, zdaniem mojem skierowanie tej wody do deflegmatora byłoby może ryzykownem, a to z tego powodu, że działanie aparatu mogłoby ucierpieć wskutek nadmiernego ostudzania deflegmatora. Regulacja aparatu wodą odbywa się właśnie przez deflegmator i dla tego też musi on być uniezależnionym od oziębiacza wówczas, kiedy ten ostatni nie posiada dostatecznej powierzchni studzącej, względnie wskutek zanieczyszczeń wymaga dużych ilości wody.

Wobec powyższego należy pozostawić rozdział wody takim, jaki jest obecnie, chcąc jednak wykorzystać wodę gorącą z deflegmatora do zasilania kotła parowego, należy nie ostudzać jej wodą idącą z oziębiacza, którą lepiej będzie skierować do przeróbki, pozostawiając wodę z deflegmatora w zbiorniku, jak dotychczas.

H. J., Warszawa.

Odpowiedź 4 na pytanie 77. Urządzenie odnośne w Pańskim wypadku jest niekorzystne i nieekonomiczne. Zasilanie kotła parowego zimną wodą powoduje nietylko większe zużycie paliwa, ale i trudności w utrzymaniu odpowiedniego ciśnienia pary. Z drugiej strony chłodzenie deflegmatora zimną wodą powoduje nierówny bieg aparatu, częste jego przechładzanie, a przez to skłonność do zalewania aparatu mierniczego.

Woda zimna powinna iść do skraplacza. Tu lekko zagrzana, płynie do deflegmatora, gdzie dokonuje odpowiedniego ochłodzenia par spirytusowych, sama ulegając zagrzaniu conajmniej na 55°C, a przy aparatach dobrej konstrukcji 65—70°C. Następnie spływa do zbiornika wody zasilającej kocioł, przyczem nadmiar jej może być użyty także i w innym celu.

Jak z powyższego wynika, cały bieg wody w aparacie odpędowym jest błędny, jak i zasilanie kotła parowego i trzeba jaknajprędzej rzecz całą zmienić.

T. Chrząszcz.

SPRAWY ZWIĄZKU

Zarząd Główny

Posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Techn. Gorzeln. odbędzie się w dniu 20 października r. b. o godz. 18-tej, w lokalu Związku w Warszawie.

Posiedzenie Rady Głównej Zw. Zaw. Techników Gorzelniczych odbędzie się w dniu 21 października r. b. o godz. 11-tej, w lokalu Związku w Warszawie.

* * *

Najniższe normy wynagrodzenia techników gorzelniczych. Na skutek obowiązującego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 marca 1927 r. jeszcze w maju r. b. Zarząd Główny Zw. Zaw. Techn. Gorzeln. zwrócił się do Rady Naczelnej Przemysłu Gorzelń Rolniczych w Polsce z propozycją ustalenia w drodze porozumienia na kampanję 1928/29 roku najniższych norm wynagrodzenia dla kierowników gorzelń. Wystąpienie to spotkało się w zasadzie z przychylnem przyjęciem ze strony Rady Naczelnej, która, dla wypośrodkowania opinji w tej sprawie wśród swoich członków, zdecydowała rozesłać kwestjonarjusze, po zebraniu których miała przystąpić do pertraktacji z Zarządem Głównym Związku.

Niestety, z przyczyn prawdopodobnie niezależnych od Rady Naczelnej, sprawa się przeciągała i otrzymano w końcu odpowiedź, że opinja własności gorzelniczej nie została jeszcze skonkretyzowana i że na łamach „Przemysłu Rolnego" otworzona zostanie dyskusja na ten temat.

Wobec tego pismem z dnia 1-go września r. b. L. 128/Z. Gł. przedstawiliśmy Radzie Naczelnej opracowany przez Komisję Kontraktową projekt najniższych norm wynagrodzenia techników gorzelniczych z uzasadniającemi go wyjaśnieniami co do wprowadzonych do niego nieznacznych wogóle zmian, w zestawieniu z zaaprobowanemi dawniej przez organizacje własności gorzelniczej normami, tudzież z prośbą o potwierdzenie naszego projektu lub o konferencję przy udziale naszej Komisji Kontraktowej celem uzgodnienia według możności norm wynagrodzenia.

W międzyczasie Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego pismem z dnia 29 sierpnia r. b. L. XII. 1092/II. B. zażądała od Zarządu Głównego niezwłocznego przedstawienia umowy zbiorowej dla kierowników gorzelń, ustalonej na kampanję 1928/29.

Dłużej więc oczekiwać było niepodobna, to też Zarząd Główny pismem z dnia 21. IX. r. b. poczuwał się do obowiązku prosić jeszcze raz Radę Naczelną o wyrażenie swej opinji co do przedstawionego przez Zarząd Główny projektu najniższych norm wynagrodzenia na kampanję 1927/28 r., kierując jednocześnie do D. P. M. S. pismo treści następującej:

Wskutek pisma Dyrekcji P. M. S. L. XII. 5092/II z dnia 29. VIII. r. b. mamy zaszczyt zakomunikować, że mając na uwadze obowiązujące Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 marca 1927 r. jeszcze w maju r. b. zainterpelowaliśmy Radę Naczelną Przemysłu Gorzelń Rolniczych w Polsce co do konieczności przygotowania się do urzędowo zaleconego porozumienia w sprawie ustalenia na kampanję 1928/29 roku najniższych norm wynagrodzenia dla kierowników gorzelń.

Wobec przytoczonego powyżej pisma Dyrekcji P. M. S. zwróciliśmy się już oficjalnie do Rady Naczelnej, ponawiając naszą propozycję uzgodnienia norm i przesyłając jednocześnie przez nas opracowany, na podstawie norm ustalonych w latach ubiegłych, projekt norm.

Ponieważ dotychczas na nasze pismo z d. 1. IX. r.b. L. 100/Z.Gł. w tej sprawie nie otrzymaliśmy odpowiedzi od Rady Naczelnej, przeto ustalone przez nas na kampanję 1928/29 roku normy zmuszeni jesteśmy uznać za obowiązujące i mamy zaszczyt załączyć je do niniejszego.

Przytem nadmieniamy, że świadczenia w naturze, objęte temi normami, takie same, jak ustalone przez nas na kampanję 1927/28 roku, nieznacznie tylko się różnią od zatwierdzonych dawniej przez Radę Naczelną i odpowiadają ustalonym zwyczajowo w praktyce.

Sprawa pensji miesięcznej w wysokości, odpowiadającej równoważnikowi 6 q żyta, w/g danych Urzędu Statystycznego, była już ustalona w porozumieniu z Polskiem Zrzeszeniem Spirytusowem na kampanję 1924/25 roku, a następnie przyjęto ją za punkt wyjścia przy przeliczeniu na gotówkę, co zostało uzgodnione z Radą Naczelną na kampanję 1925/26 roku.

Tantjema w wysokości 1% od dochodu brutto zawsze była uwzględniana tak przez Polskie Zrzeszenie Spirytusowe, jak i następnie przez Radę Naczelną Przemysłu Gorzelń Rolniczych w Polsce.

Wykaz gorzelń, których właściciele, według posiadanych przez nas wiadomości, zawarli w kampanji 1927/28 roku z kierownikami gorzelń kontrakty według norm ustalonych przez nas na tę kampanję lub wyższych, załączamy przy niniejszym. A przytem uważamy sobie za obowiązek zaznaczyć, że zapewne o wiele więcej gorzelń dostosowało się również do tych norm lub je przekroczyło, lecz dane o tem mogły do nas nie dojść; w dążeniu zaś naszem do uzdrowienia warunków wynagrodzenia techników gorzelniczych powodujemy się nietylko interesem tych ostatnich, lecz czynimy to z uwagą na coraz jaskrawszą konieczność powstrzymania wybitnych fachowców od przerzucania

się z gorzelnictwa do innych zawodów, z uszczerbkiem tak dla całego przemysłu gorzelniczego, jak i interesów Skarbu Państwa, przy stałem potęgowaniu się przyjmowania na kierownicze posady techniczne do gorzelń elementów niewyraźnych moralnie i niewykwalifikowanych zawodowo. Tuszymy też sobie, że Dyrekcja P. M. S. przyjmie również na uwagę fatalny stan rzeczy i doceniając tę konieczność uwzględni ustalone przez nas normy, które zdobywają sobie dominujące miejsce w praktyce w coraz szerszych środowiskach właścicieli gorzelń, rozumiejących tak ogólne, jak i swoje własne interesy.

* * *

W dniu następnym po wysłaniu do D. P. M. S. powyżej zacytowanego pisma otrzymaliśmy od Rady Naczelnej poniżej zamieszczone oświadczenie:

W uprzejmej odpowiedzi na pismo z dnia 21 b. m., L. 128/2 odwołujemy się do rozmowy Prezesa naszej Organizacji, p. Władysława Żeleńskiego z Prezesem Zarządu Głównego W.Panów, p. inż. Józefem Kączkowskim i oświadczamy, że w myśl uchwały Rady Naczelnej z dn. 19 b. m. na proponowane przez W. Panów najniższe normy wynagrodzenia dla kierowników gorzelń zgodzić się nie możemy.

* * *

Wobec tego Zarząd Główny Związku wystosował w dniu 25/IX r. b. dodatkowo do D. P. M. S. pismo treści następującej:

W uzupełnieniu pisma naszego L. 103/Z. Gł. z dn. 24 b. m. mamy zaszczyt zakomunikować, że odnośnie do ustalonych przez nas norm wynagrodzenia techników gorzelniczych na kampanję 1927/28 r. Rada Naczelna Przemysłu Gorzelń Rolniczych w Polsce wypowiedziała się odmownie pismem z dn. 24 b. m.; nad propozycją zaś naszą zwołania konferencji w celu uzgodnienia i ustalenia ich za wspólnem porozumieniem milcząco przeszła do porządku dziennego.

Nie wchodząc w ocenę stanowiska Rady w zestawieniu z palącemi potrzebami przemysłu gorzelniczego, do zaspokojenia których w ich całokształcie zmuszeni jesteśmy choć jednostronnie poczuwać się do obowiązku, uprzejmie komunikujemy, że, jak to widać z przytoczonego powyżej pisma naszego, ustalone przez nas normy prawie nie odbiegają od tych, jakie w ub. latach uzgodnione były z Radą Naczelną. Z drugiej strony, jak to już zaznaczyliśmy poprzednio, normy te rozpowszechniają się coraz szerzej w praktyce życiowej; wymownym tego dowodem jest fakt, że z 400 gorzelń co do których

posiadamy dane, w 99 gorzelniach nietylko są one zastosowane, ale w licznych wypadkach faktyczne wynagrodzenie przewyższa je nawet stosunkowo znacznie, — wogóle zaś wynagrodzenia stopniowo coraz więcej się dostosowują do nich.

Są bezwątpienia wypadki, że kierownictwo techniczne gorzelń pozostaje w rękach osobników niewykwalifikowanych albo też żerujących na interesach Skarbu Państwa, oczywiście wynagrodzenie tego rodzaju kierowników gorzelń, którzy przynoszą zdecydowany, tak moralnie, jak i materjalnie, uszczerbek przemysłowi gorzelniczemu, nie należy z porządku rzeczy przyjmować w rachubę; natomiast powinny być zastosowane środki celem usunięcia ich z gorzelnictwa.

* * *

W ten sposób na bieżącą kampanję Zarząd Główny Związku ostatecznie, choć z konieczności jednostronnie ustalił, z uwagą na ogólne dobro gorzelnictwa polskiego, następujące normy wynagrodzenia dla wykwalifikowanych techników gorzelniczych:

——:o:——

Najniższe normy wynagrodzenia

technicznych kierowników gorzelń, ustalone przez Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych na kampanję 1928/29 roku przy zastosowaniu zasad, wskazanych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku. (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 323).

1. Pensja — równoważnik 6 q żyta w poszczególnych województwach w/g danych Głównego Urzędu Statystycznego w stosunku miesięcznym.
2. Tantjema 1% od dochodu brutto,
3. Świadczenia w naturze:
   a) 24 q zboża twardego, a w tem 6 q pszenicy,
   b) utrzymanie 3 krów na dworskiej oborze, lub 12 litrów mleka dziennie,
   c) mieszkanie z opałem i oświetleniem,
   d) 60 q ziemniaków,
   e) pod wczesne ziemniaki 100 prętów uprawionej ziemi i ogród owocowy i warzywny, lub 2 q owoców, wreszcie ziemniaki i warzywa w/g potrzeby,
   f) wolność chowu trzody chlewnej, albo też 3 q tucznika i pensja służącej,

g) wolność chowu drobiu,
h) konie w razie potrzeby,
i) doktór i apteka, lub ubezpieczenie w Kasie Chorych,
j) zwrot kosztów przeprowadzki.

4. Powyższe najniższe normy obliczone są wyłącznie za pracę w gorzelni i z norm tych nie mogą być czynione potrącenia za pracę poza gorzelnią, co do której winno nastąpić oddzielne porozumienie.

5. Okres pracy liczy się od dnia 1 lipca do dnia 1 lipca roku następnego, z wymówieniem najmniej na trzy miesiące przed wygaśnięciem umowy; w przeciwnym razie umowa uważa się za milcząco przedłużoną na rok następny.

6. Sezonowa praca w gorzelni jest niedopuszczalna choćby nawet dokonywana była przez wykwalifikowanych techników gorzelniczych, którzy w takim razie nie mają możności należytego uporządkowania gorzelń i przeprowadzania koniecznego remontu po każdej ukończonej kampanji i przed rozpoczęciem nowej.

7. Ordynarja winny być wydawane we właściwym czasie według przyjętego zwyczaju, pensja zaś regulowana w miesięcznych odstępach.

8. Wszelkie kombinacje przeliczeniowe, wynikające z ustawy o Monopolu Spirytusowym, opierające się na pozbawionej podstaw realnych wogóle i zwłaszcza w wielu województwach wysokości kontyngentu 700 hl, najoczywiściej nie mogą wpływać na zmniejszenie ustalonych norm, uznanych za minimalne.

9. Wynagrodzenie niewykwalifikowanych osobników, zajmujących nieopatrznie posady techników gorzelniczych, z porządku rzeczy nie może być przyjmowane pod uwagę, albowiem nie powinni oni być dopuszczani do pełnienia obowiązków, do których nie są przygowani, przyczem rujnują tylko warsztaty gorzelnicze i marnują przerabiane materjały.

10. Zmniejszenie ustalonych ogólnie poborów kierowników gorzelń przez niektórych ich właścicieli dla względów egoistycznych jednostronnych, uznaje się za wykraczające przeciwko interesom przemysłu gorzelniczego w jego całokształcie.

Oddział Warszawski.

1. W dniu 18 lipca bież. roku odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. T. G. pod przewodnictwem prezesa wymienionego Oddziału, p. St. Piaseckiego. Na posiedzeniu tem obradowano przeważnie nad sprawami odnośnie Walnego Zgromadzenia członków Oddziału Warszawskiego, ogłoszonego na dzień 19 i 20 lipca bież. roku.

2. W poczet kandydatów na członków rzeczywistych Związku Zarząd Oddziału Warszawskiego przyjął pp.: Jana Janca, Włodzimierza Brzostowskiego i Stanisława Dzięcielewskiego.

Nie zapominajcie o składkach członkowskich

NAKŁAD. ZWIĄZKU ZAW. TECHNIKÓW GORZELNICZYCH W WARSZAWIE
CZCIONKAMI SALEZJAŃSKICH ZAKŁAD. GRAFICZNYCH W WARSZAWIE